

# Krzysztof Nowak

---

## Śląskie elity wobec zachodnioeuropejskich wzorców kulturowych w XIII wieku

---

Średniowiecze Polskie i Powszechne 3 (7), 15-24

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Krzysztof Nowak*

Wrocław

## **Śląskie elity wobec zachodnioeuropejskich wzorców kulturowych w XIII wieku**

Na Śląsku w XIII wieku doszło do przemian kulturowych będących cezurą pomiędzy społeczeństwem wczesnopiastowskim a społeczeństwem pełnego średniowiecza, pomiędzy poczuciem przynależności do państwa a wykształceniem się specyficznej śląskiej tożsamości. Największą rolę odegrały zmiany zachodzące wśród elit społecznych: książąt, rycerstwa i duchowieństwa, jako warstw kształtujących charakter ówczesnej rzeczywistości niezwykle mocno powiązanej z religią, polityką i gospodarką. Owe zmiany łączyły się z przejmowaniem zachodnioeuropejskich wzorców kulturowych, które przenikając do lokalnej tradycji, tworzyły nową jakość. Proces ten zwłaszcza w starszej historiografii nazywany był germanizacją, wraz z przemianami politycznymi i wzrastającym poczuciem poprawności politycznej — dziś częściej mówi się o depolonizacji<sup>1</sup>. Choć można również spotkać głosy, iż recepcja norm prawno-ustrojowych i rozwiązań cywilizacyjnych w rzeczywistości była sposobem na utrzymanie niezależności od potężnego sąsiada na zachodzie<sup>2</sup>. Wydaje się jednak, iż ujęcia te nie oddają w pełni charakteru trzynastowiecznej „śląskiej rewolucji”, której sednem było wytworzenie unikalnego charakteru tej pogranicznej dzielnicy zawieszanej pomiędzy tradycją polską, niemiecką i czeską.

Sednem pogranicza jest — jak sama nazwa wskazuje — granica, oddzielająca poczucie przynależności od obcości, której sens odnajdujemy w słowie „Niemcy”. W pierwszych wiekach państwowości polskiej odnoszącym się nie tylko do mieszkańców księstw niemieckich, ale do wszystkich posługujących się niezrozumiałym językiem, innych pod względem kulturowym. Z tej per-

---

<sup>1</sup> T. Jurek: *Obce rycerstwo na Śląsku do połowy XIV w.* Poznań 1996, s. 165—168.

<sup>2</sup> T. Tyc: *Walka o kresy zachodnie w epoce Piastów.* Wstęp G. Labuda. Warszawa 1948, s. 88.

spektywy rozpatrywać można ciekawą koncepcję Archibalda Lewisa, który dzieli średniowieczną mapę Europy na „serce kontynentu” i jego pogranicza, w granicach których oczywiście znajdowało się państwo piastowskie, czy teorię Paulla Knolla sugerującą, iż Polska w pierwszych wiekach była terenem permanentnie poddawany wpływom niemieckim<sup>3</sup>. W wiekach XI i XII pogranicze było miejscem walki, wykuwania się etosu rycerskiego<sup>4</sup> i przestrzenią zapewniającą bezpieczeństwo, stąd niezwykła dbałość o szczelność granicy, mającej chronić przed obcymi wpływami politycznymi i kulturowymi. Taką granicę, „którą [...] w określonych miejscach może przekroczyć kontrolowana liczba ludzi, towarów czy informacji”<sup>5</sup>, możemy określić mianem „granicy pasywnej”. Ale warto też zauważyć, że przełamywanie barier i osmoza nadgranicznych terenów decyduje o przenikaniu inności wpływającej na ukształtowanie się nowych wzorców zachowań, mód i przemian społecznych. W przypadku „granicy pasywnej” zmiany następują relatywnie wolno i dostrzegalne są dopiero ze znacznej perspektywy czasowej. Szybkość przemian na Śląsku w wieku XIII wynikała z przeobrażenia granicy w „aktywną”, „po której obu stronach [...] kwitła wymiana ludnościowa, gospodarcza i kulturowa”<sup>6</sup>. Kwestią dyskusyjną jest, czy owo przenikanie miało jedynie charakter jednostronnych wpływów zachodnich na piastowskie dziedzictwo, choć nie ulega wątpliwości, iż trudno dopatrywać się równoważności znaczenia tych odmiennych wzorców po obu stronach granicy<sup>7</sup>. Zmiany kulturowe wiązały się z głębokimi przeobrażeniami w strukturze społecznej i etnicznej, spowodowanymi akcją osadniczą, lokacją pierwszych miast czy pojawieniem się obcego rycerstwa<sup>8</sup> wchodzącego często w mariaże z córkami śląskich elit<sup>9</sup>. Przyczyn migracji wydaje się wiele; korzystając z koncepcji Jareda Diamonda „push and pull”<sup>10</sup>, możemy szukać czynników zarazem wypychających rycerzy z księstw niemieckich i przyciągających ich na Śląsk, który niewątpliwie musiał być

<sup>3</sup> A.R. Lewis: *The Closing of the Medieval Frontier, 1250 to 1350*. „Speculum” 1958, 33, s. 475—483; oraz P. Knoll: *Economic and Political Institutions on the Polish-German Frontier in Middle Ages: Action, Reaction, and Interaction*. In: *Medieval Frontier Societies*. Eds. R. Bartlett, A. Mackay. Oxford 1989, s. 151—174; podają za: J. Rajman: *Pogranicze śląsko-malopolskie w średniowieczu*. Kraków 1998, s. 12—13. Dalsza dyskusja na temat pogranicza w średniowieczu i bibliografia na ten temat w: tamże.

<sup>4</sup> M. Cetwiński: *Miejsce pogranicza w dziejach rycerstwa*. W: *Człowiek pogranicza polsko-niemieckiego*. Red. W. Hładkiewicz, T. Jaworski. Zielona Góra 2007, s. 25—41.

<sup>5</sup> *Człowiek pogranicza polsko-niemieckiego...*, s. 5.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Problem wpływów polskich/śląskich na obce elity nie doczekał się jeszcze odpowiedniej analizy.

<sup>8</sup> T. Jurek: *Obce rycerstwo...*, s. 19—43.

<sup>9</sup> T. Jurek: *Ślub z obcym. Żony i córki niemieckich rycerzy na Śląsku w XIII—XIV w.* W: *Kobieta i rodzina w średniowieczu i na progu czasów nowożytnych*. Red. Z.H. Nowak, A. Radziwiński. Toruń 1998.

<sup>10</sup> J. Diamond: *Collapse: How Societies Choose to Fail or Succeed*. New York 2005.

atrakcyjnym miejscem dającym możliwość realizacji własnych celów. Wzorce kulturowe przynieszone były przez „obcych”, którzy na trwałe stawali się częścią społeczeństwa i kształtowali nową rzeczywistość, albo przez lokalne elity coraz częściej podróżujące, pielgrzymujące i kształtujące się na Zachodzie.

Wreszcie przekraczanie granic zewnątrz-kulturowych (w obrębie różnych kultur) i wewnątrzspołecznych czy wewnątrz-kulturowych (w obrębie tej samej kultury) od zawsze intrygowało i motywowało do działania, być może decydując o niezwyklej popularności kultury zachodnioeuropejskiej wśród elit. Nie chodzi tu tylko o granicę materialną, rzeczywistą, rozpościerającą się za lasem, rzeką, górą czy słupem granicznym, lecz o zmiany zachodzące w świadomości i mentalności ludzi niezależnie od epoki i miejsca.

Niewątpliwą trudnością i powodem, dla którego do tej pory nie powstała praca holistycznie obejmująca problem kultury na Śląsku w XIII wieku, jest słaba podstawa źródłowa, ograniczająca się właściwie do informacji o fundacjach, działalności lokacyjnej, pieczęciach, czy tak „poszłakowych” źródeł, jak imiona<sup>11</sup>. Na końcu rozważań wstępnych należy nadmienić, iż z racji bliskości i skali kontaktów wzorce kulturowe w zdecydowanej większości przenikały z obszaru Niemiec.

Wydaje się, że najlepiej wpływy kultury zachodnioeuropejskiej widoczne są w heraldyce i sfragistyce, których początki nierozzerwalnie związane są z kulturą dworską (turnieje), administracją, funkcjami militarnymi i ekonomicznymi możnowładztwa czy rozwojem społeczno-prawnym (pojawieniem się prawa lennego obok *ius militare* czy *ius Polonicum* z odrębnymi sądami) oraz przejmowaniem obcych rozwiązań prawnych<sup>12</sup>. Źródła heraldyczne, sfragistyczne i numizmatyczne na Śląsku zostały zdecydowanie najlepiej zanalizowane w kontekście wpływów zachodnioeuropejskich. Liczne badania, opracowania i zestawienia, zarówno w literaturze niemieckiej, jak i polskiej, często nie pozostawiają wątpliwości co do przejmowania wzorców zachodnich. Warto tu wspomnieć o klasycznym, choć dziś kontrowersyjnym rozdziale Mariana Gumowskiego w *Historii Śląska*, dotyczącym sfragistyki<sup>13</sup>, w którym m.in. znajduje się zestawienie rycerskich pieczęci śląskich i niemieckich z podobnymi herbami<sup>14</sup>. Dla XIII wieku uzyskujemy wynik ok. 10 herbów świadczących o napływie rycerstwa głównie środkowoniemieckiego na Śląsk. Rody łużyc-

<sup>11</sup> M. Cetwiński: *Rycerstwo śląskie do końca XIII w.: pochodzenie, gospodarka, polityka*. Wrocław 1980, s. 135.

<sup>12</sup> Przykładem może być kwestia osiągnięcia pełnoletności — najprawdopodobniej na Śląsku wzorem krajów niemieckich granicę stanowił 18. rok życia (a nie 12—14 lat, jak w Małopolsce i Wielkopolsce) — M. Cetwiński: *Kryteria chronologiczne i zagadnienia pokrewne w genealogii*. W: *Genealogia — problemy metodyczne w badaniach nad polskim społeczeństwem średniowiecznym na tle porównawczym*. Red. J. Hertel. Toruń 1982, s. 56.

<sup>13</sup> Zob. polemika: T. Jurek: *Obce rycerstwo...*, s. 128.

<sup>14</sup> M. Gumowski: *Pieczęcie śląskie*. W: *Historia Śląska*. Red. W. Semkowicz. Kraków 1936, s. 335.

kie: Wesenberg, Kietlicz czy Baruty (zresztą posiadające ten sam herb: wół/kozioł), ród miśnieński Biberstein (róg jeleni), czy ród saksoński Betzow (koło) to tylko najbardziej znane i raczej niebudzące dyskusji przykłady.

Zachodnie wpływy odnajdujemy również w kancelariach tego okresu, o czym szczegółowo pisał Rościsław Żerelik na podstawie analizy działalności kancelarii biskupów wrocławskich<sup>15</sup>. Charakterystyczny ostroowalny kształt pieczęci biskupów wrocławskich, począwszy od Cypriana (1201—1207) i Wawrzyńca (1207—1232), przejęty z wzorców francuskich wcześniej niż w krajach niemieckich, sugeruje<sup>16</sup>, iż duchowieństwo było najbliżej mód i ówczesnych trendów, wyłamując się z peryferyjnego pod względem kultury postrzegania ziem polskich. Podobnie rzecz się ma w odniesieniu do pieczęci kapituły katedralnej, niższego rycerstwa, kolegiat i klasztorów, które nie odbiegają od wzorców zachodnioeuropejskich, wykazując się przy tym często lokalną charakterystyką, jak w przypadku postaci Jana Chrzciciela — patrona katedry i jego atrybutów, poza pieczęciami występującego również na brakteatach.

Odrębnym problemem są pieczęcie książęce, z jednej strony wykazujące cechy polskie — różne wielkości czy okrągły kształt, z drugiej — wskazujące obce wpływy. Analizując wyobrażenia napieczątne, mamy niebawala okazję przyjrzeć się uzbrojeniu i strojom książąt. Nie różniły się od europejskich wzorców, a często, jak w przypadku wspomnianych już biskupich pieczęci ostroształtnych, zapożyczone z Francji szybciej docierały na Śląsk niż do krajów niemieckich<sup>17</sup>. Brak badań kostiumologicznych trzynastowiecznego Śląska ze względu na szczątkowy materiał źródłowy nie daje odpowiedzi, jak wyglądały przemiany w ubiorze.

Ilustrowany żywot św. Jadwigi, powstały w połowie XIV wieku, przedstawia jedynie wyobrażenie autora o strojach i sposobie ich noszenia<sup>18</sup>. Stąd niemożliwe jest odtworzenie konkretnych wpływów, najprawdopodobniej zmiany następowały podobnie jak w innych sferach życia. Analiza ilustracji 2. i 4. w żywocie św. Jadwigi daje ciekawe rezultaty. Ilustracja 2. to *Ślub Jadwigi z księciem Henrykiem Brodatym* — śląscy możni przedstawieni są tu w typowo polski sposób, uwagę zwracają zwłaszcza charakterystyczne krótkie fryzury. Natomiast na iluminacji 4. — *Henryk Brodaty z żoną Jadwigą w otoczeniu synów i córek* — rodzina książęca nosi się na zachodnią modłę, niczym nie-

<sup>15</sup> R. Żerelik: *Obce wpływy w kancelarii biskupów wrocławskich*. W: *Kultura średnio-wiecznego Śląska: pierwiastki rodzime i obce. Zbiór studiów*. Red. K. Bobowski. Wrocław 1993.

<sup>16</sup> M. Gumowski: *Pieczęcie śląskie...*, s. 307.

<sup>17</sup> Tamże, s. 264—267, 283. Za przykład służyć może ewolucja sposobu przedstawiania konia na pieczęciach. Początkowo w galopie, nakryty tylko siodłem, z czasem, jak we Francji, pojawił się czaprak. Warto odnotować, iż takie przedstawienie charakterystyczne było dla Opolszczyzny i aż do XIV wieku nie upowszechniło się na Śląsku.

<sup>18</sup> *Legenda św. Jadwigi*. Tłum. A. Jochelson. Wrocław 1993, ilustracje — zwłaszcza: 1, 2, 4, 10, 19, 21, 29.

mieccy możni. Przybycie Jadwigi wiązało się z pojawieniem się odmiennych zwyczajów, ślub z Henrykiem u progu XIII wieku może być symbolem wejścia Śląska w krąg kultury europejskiej i porzucenia peryferyjnych wzorców. Rezultat tych zmian w modzie widać w źródłach z XIV wieku, zwłaszcza na nagrobkach książęcych<sup>19</sup>, pozwalających stwierdzić zachodzące zmiany i upodabnianie się śląskich elit do zachodnich wzorów, przy jednoczesnym odcinaniu się od mód polskich.

W *Księdze henrykowskiej* odnajdujemy fragment odnoszący się do elitarnej rozrywki tak popularnej za granicą, a zarazem pierwszy przypadek turnieju rycerskiego w Polsce, zorganizowanego przez Bolesława Rogatkę w 1243 roku: „Ci zaś rycerze pospołu rzekli: Panie, jeśli nie ofiarujesz Bogu uroczystej i miłej ofiary, nie zaczniemy dzisiaj turnieju. Książę zgodził się na warunki postawione przez rycerstwo i nadał klasztorowi w Henrykowie wieś Jaworowice, a potem przystąpił do turnieju”<sup>20</sup>. Najbardziej znanym miłośnikiem turniejów miał być Henryk IV Probus organizujący je nawet wtedy, gdy ciążyła na nim klątwa, o czym wspomina biskup wrocławski Tomasz II<sup>21</sup>. Na jednej z miniatur pochodzących z początku XIV wieku, z kodeksu szwajcarskiej rodziny Manesse z Zurychu, widnieje ten sam książę siedzący na koniu, po turnieju obdarowywany przez jedną z dam wiankiem; uważny obserwator na kropierzku odnajdzie sentencję „*Amor amor*”<sup>22</sup>. To niejedyna wskazówka świadcząca o fascynacji kulturą dworską. Warto wspomnieć, iż księcia wrocławskiego uważa się również za poetę i wielbiciela literatury dworskiej, związanej z wpływami niemieckich *minnesängerów* na Śląsku<sup>23</sup>, jakże odległej od koncepcji rycerza — sługi Bożego<sup>24</sup>. Przypisuje się mu utwór dobitnie pokazujący, iż głównym tematem tak popularnych poematów była miłość do średniowiecznego uosobienia zła — kobiety, a nie Boga<sup>25</sup>.

Podobne przykłady odnosimy do Henryka IV wrocławskiego z początku XIV wieku, na którego pieczęci niewiasta wręcza hełm<sup>26</sup>, a dewiza na jego kropierzku to „*Amor*”<sup>27</sup>. Warto wspomnieć jeszcze o poemacie dotyczącym

<sup>19</sup> J. Kębłowski: *Nagrobki gotyckie na Śląsku*. Poznań 1969; Tenże: *Treści ideowe gotyckich nagrobków na Śląsku*. Poznań 1970.

<sup>20</sup> *Księga henrykowska*. Przeł. R. Grodecki. Wrocław 1990, s. 269.

<sup>21</sup> F. Kusiak: *Rycerstwo średniowiecznej Europy łacińskiej*. Warszawa 2002, s. 262.

<sup>22</sup> *Historia Polski*. T. 1, cz. 1. Warszawa 1964, s. 403 (il. 119).

<sup>23</sup> K. Maleczyński: *Historia Śląska*. T. 1, cz. 1. Warszawa 1936, s. 586, 598. Wspomina o tym również M. Cetwiński: *Rycerstwo śląskie...*, s. 146.

<sup>24</sup> D. Piwowarczyk: *Rycerze w służbie dam i dworu*. Warszawa 2009; Tenże: *Słynni rycerze Europy. Rycerze Chrystusa*. Warszawa 2007.

<sup>25</sup> U. Świdorska: *Kultura rycerska w średniowiecznej Polsce*. Zielona Góra 2001, s. 197: „Żalę się Tobie, Maju pieszczony, Tobie, rozkoszne Lato się żalę, Żalę się tobie, Łąko kwitnąca, I tobie, Słonko, tobie, Wenero się żalę, Bo moje serce udęczone stale — Taki ból srogi Miłość zadaje”.

<sup>26</sup> M. Gumowski: *Pieczęcie śląskie...*, tabl. XCVIII, nr 33.

<sup>27</sup> K. Maleczyński: *Historia Śląska...*, s. 587.

krucjaty landgraфа turyńskiego Ludwika czy poemacie Dytryka von der Glezze *Der Borte*<sup>28</sup>. Nie oznacza to jednak odrzucenia tradycji lokalnej i polskiej w pieśniach. Nadal popularna była np. *Duma o rycerzu Peregrynie z Wezenborga*, który ochronił własnym ciałem Henryka Brodatego przed watażkami Świątopelka<sup>29</sup> podczas zjazdu gąsawskiego w 1227 roku.

Marek Cetwiński w swojej pracy na temat rycerstwa śląskiego wysuwa również hipotezę, która świadczy o znajomości przez trzynastowieczne elity podań i romansów o Rycerzach Okrągłego Stołu<sup>30</sup>, co dodatkowo miało łączyć się z działalnością sprowadzonego zakonu cystersów na Śląsku<sup>31</sup>. Pojawienie się nowych zgromadzeń zakonnych<sup>32</sup> w tamtym czasie wskazuje nie tylko na znajomość najświeższych koncepcji w chrześcijaństwie, ale także może być odczytane jako próba podążania za modą i najpopularniejszymi trendami.

Jednym z najbardziej widomych znaków nawiązywania do zachodnioeuropejskich wzorców kulturowych są imiona nadawane wśród elity w tamtym okresie. Wystarczy wspomnieć takie imiona, jak: Henryk, Fryderyk, Herman, Gotfryd czy egzotyczny Parsifal, by zrozumieć, jak daleko idące zmiany zachodziły w ludzkiej mentalności<sup>33</sup>. Jak silne musiały być to wzorce, skoro imiona odgrywające ogromną rolę symboliczną pochodziły spoza wciąż dominującego języka polskiego? Nie należy jednakże zapominać, iż nieobce wielmożom były zagraniczne studia, pielgrzymki czy udział w krucjatach, dające możliwość poznania i osłuchania się z nowymi imionami. Niewątpliwie, zmiany na płaszczyźnie lingwistycznej powodowała nie tylko wzrastająca popularność języka niemieckiego, ale również rozprzestrzenianie się łaciny i coraz większa jej rola za sprawą umacniania się chrześcijaństwa, rozwoju monastycyzmu i sieci parafialnej.

Nie należy jednak przesadnie akcentować obcych wpływów, zwłaszcza niemieckich, na zmiany w języku w XIII wieku, pamiętając o przykładach świadczących o tym, iż to właśnie Śląsk był kolebką polskiego piśmiennictwa, a język ciągle pozostawał jednym z podstawowych elementów tożsamości. Warto wspomnieć nie tylko o pierwszym polskim zdaniu zawartym w *Księ-*

<sup>28</sup> Tamże, s. 598.

<sup>29</sup> A może i Odońca, kontrowersje wokół sprawy — B. Zientara: *Henryk Brodaty i jego czasy*. Warszawa 1997, s. 274—276.

<sup>30</sup> Późniejsza, pochodząca z drugiej połowy XIV wieku wieża w Siedlęcinie, udekorowana malunkami przedstawiającymi historię Lancelota, może wskazywać na wcześniejszą recepcję tego motywu. Zob. J. Witkowski: *Cykl Lancelota z Jeziora w siedlecińskiej wieży mieszkalnej. Próba interpretacji treści malowideł ściennych*. „Sprawozdanie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Wydział Nauk o Sztuce” 1984 (wyd. 1986), nr 102, s. 42.

<sup>31</sup> M. Cetwiński: *Rycerstwo śląskie...*, s. 147—148.

<sup>32</sup> Patrz np.: J. Kłoczowski: *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII i XIV w.* Lublin 1956.

<sup>33</sup> M. Cetwiński: *Rycerstwo śląskie...*, s. 161; Tenże: *Śląski tygiel*. Częstochowa 2001, s. 46—55.

*dze henrykowskiej*: „Daj acz ja pobruczę a ty poczywaj” (transkrypcja)<sup>34</sup>, ale i o cynowym pierścieniu z końca XII wieku, znalezionym podczas wykopalisk na wrocławskim Ostrowie Tumskim. Wielokrotne próby odczytania inskrypcji nie dają jednoznacznej odpowiedzi, jednak w kontekście naszych rozważań niezwykle kuszące jest przyjęcie tezy Zofii Kozłowskiej-Budkovej, która zinterpretowała napis jako: „Bądź mój na wieki”<sup>35</sup>.

Z pewnością elity stawały się dwujęzyczne, ale był to proces długotrwały, jak pokazuje przypadek Bolesława Rogatki, nieumiejętnie posługującego się językiem niemieckim, czy fakt, iż pierwsze dokumenty spisane po niemiecku pochodzą dopiero z pierwszej połowy XIV wieku. Odrębnym pytaniem pozostaje: czy wszyscy chętnie przyjmowali zapożyczenia? Dużo późniejsze *Annales* Jan Długosza uświadamia, iż wśród licznej elity znajdowali się również ci, którzy stali na straży rodzimej kultury, odrzucając modne i coraz powszechniejsze wzorce. Część historyków opierających się na źródłach wielkopolskich dopatruje się w wystąpieniu rycerstwa przeciwko Bolesławowi Rogatce w 1251 roku charakteru narodowego<sup>36</sup>. Wydaje się jednak, iż w tym konkretnym przypadku niechęć do *Theutonicos* wspierających księcia była wynikiem rywalizacji politycznej, a nie konfliktu o charakterze etnicznym, których zresztą na Śląsku brak. Pojawiająca się sporadycznie niechęć polskiego rycerstwa do obcych i ich kultury spowodowana była raczej walką o władzę i prestiż oraz pozycję społeczną.

Na koniec warto wspomnieć o zmianach w dziedzinie architektury i sztuki. Pierwszy murowany, ceglany zamek na ziemiach polskich został wybudowany przez Henryka Brodatego w 1236 roku w Legnicy. Nie różnił się on od siedzib cesarzy i książąt niemieckich, bezpośrednio czerpiąc z nich wzorce<sup>37</sup>. Także licznie występujące w Europie wieże typu „słup rycerski” były charakterystycznym elementem krajobrazu w XIII wieku na Śląsku. Klasztor trzebnicki pośrednio czerpał z wzorców francuskich, podobnie jak jego wyposażenie i liczne, często orientalne rękodzieła wiązane z Jadwigą<sup>38</sup>. Sam fakt budowy skłaniał do sprowadzania mistrzów murarskich i rzemieślników z krajów niemieckich czy Półwyspu Apenińskiego, przynoszących nowinki techniczne i kulturalne.

Nie zawsze też to, co nielokalne, było lepsze i zapewniało sukces polityczny, gospodarczy czy społeczny. Zdarzało się, iż to właśnie siła lokalnej tra-

<sup>34</sup> T. Michałowska: *Średniowiecze*. Warszawa 2002, s. 267.

<sup>35</sup> E. Ostrowska: *Monuments épigraphiques du haut moyen âge à Wrocław*. „Archaeologia Polona” 1977, T. 15, s. 300.

<sup>36</sup> T. Jurek: *Obce rycerstwo...*, s. 150.

<sup>37</sup> L. Kajzer: *Zamki i społeczeństwo. Przemiany architektury budownictwa obronnego w Polsce w X—XVIII wieku*. Łódź 1993, s. 98.

<sup>38</sup> A. Doroszevska: *Otoczenie Henryka Brodatego i św. Jadwigi jako środowisko społeczne*. Warszawa 1978, s. 69; zob. również *Legenda św. Jadwigi...*, ilustracje — 3, 7, 9, 11, 12, 13, 14, 23, 29.



dycji i przyzwyczajęń decydowała o karierze i losie możnowładztwa. Słynny pozostaje przypadek Konrada zwanego Garbatym (syn Konrada I głogowskiego), który odrzucił awans, przywileje i przenosiny do stojącej zdecydowanie na wyższym stopniu rozwoju cywilizacyjnego Akwilei z powodu przewagi śląskiego piwa nad rzekomo lepszym i bardziej szlachetnym trunkiem zachodnich elit — winem<sup>39</sup>. Zresztą to niejedyny przypadek, kiedy to „płynny chleb” ważył na istotnych decyzjach, deklasując modny i elitarny napój z zagranicy<sup>40</sup>.

Wpływanie jednej kultury na drugą zawsze ma charakter przenikania, nawet jeśli jeden z wzorców jest dominujący i pozornie wydaje się, iż interakcja zmienia rzeczywistość po jednej tylko stronie granicy. W omawianym problemie białą kartą pozostaje kwestia występowania i przejmowania polskich czy śląskich elementów kultury przez Europę Zachodnią. Ciekawym przyczynkiem do dyskusji i poszukiwań owych śladów mogą być kategorie granicy i pogranicza właśnie. W języku polskim oba terminy są raczej ostre i nie mamy problemów z odniesieniem ich do otaczającej rzeczywistości, rozumiejąc, iż jeden z nich odnosi się do linearności, a drugi strefowości obszaru, pojęcia czy sposobu działania. W grupie języków germańskich, np. holenderskim, duńskim czy niemieckim, jak również czeskim słowo „granica” jest pochodzenia słowiańskiego (niemiecki: *Grenzen*, czeski: *hranice*). Termin ten pojawił się u obu naszych sąsiadów właśnie w XIII wieku<sup>41</sup>. Nie ma natomiast odpowiednika (i to nie tylko we wspomnianych przykładach) w większości języków europejskich wyraz „pogranicze”. Być może samo wykształcenie w języku polskim i świadomość mieszkańców tego terenu świadczyć może o poczuciu własnej odrębności, której bronić miała bariera w postaci pogranicza właśnie, będącego przestrzenią konfrontacji z innością.

Przejmowanie wzorców i mód, spowodowane rozszerzaniem się średniowiecznego, uniwersalistycznego świata, podobne do dzisiejszego procesu globalizacji w skali Europy (stąd w odniesieniu do XIII wieku adekwatny byłby termin „europeizacja”), musiało wywoływać niepokój i konsternację. Choć z pewnością nie odrzucenie dominującej kultury, wszak Polska i Śląsk od ponad 200 lat znajdowały się we wspólnocie *christianitas*. W XIII wieku strach, przerażenie i całkowite niezrozumienie zarezerwowane były dla świata *barbaricum*, utożsamianego w tym czasie na Śląsku z żywiołem tatarskim, który z całym impetem spustoszył dzielnicę w 1241 roku, a nie dla europejskiego ideału.

<sup>39</sup> R. Kiersnowski: *Życie codzienne na Śląsku w wiekach średnich*. Warszawa 1977.

<sup>40</sup> Warto wspomnieć tu o księciu krakowskim, który nie uczestniczył w wyprawie krzyżowej ze względu właśnie na brak piwa na Wschodzie, zob. S. Runciman: *Dzieje wypraw krzyżowych*. T. 3. Warszawa 1987, s. 459.

<sup>41</sup> Z. Staszczak: *Pogranicze polsko-niemieckie jako pogranicze etnograficzne*. Poznań 1978, s. 16.

Wreszcie, pozytywny stosunek elit do zachodniej kultury spowodowany był nie tylko sąsiedztwem, ale i (a może przede wszystkim) czystym pragmatyzmem. Czyż wzorce administracyjne, ekonomiczne, religijne sprowadzane z rozmysłem przez możnych nie miały służyć ludowi i rozwojowi dzielnicy? W żywocie św. Jadwigi twórca monarchii Henryków Śląskich określony jest mianem „*vir virtuosus et utilis populo*”<sup>42</sup>, a trzynastowieczny węgierski kronikarz przestrzega: „Królestwo jednego języka i jednego obyczaju jest niedołączne i kruche”<sup>43</sup>.

<sup>42</sup> *Legenda św. Jadwigi...*

<sup>43</sup> Podaję za: B. Zientara: *Henryk Brodaty...*, s. 398.

*Krzysztof Nowak*

### **Silesian elites and Western-European cultural models in the 13th century**

Summary

Cultural influences on borderline area have fascinated people since the ancient times. A border, as a magic zone, separates what is known and familiar from what is different and often incomprehensible. It has always been a unique space, often suspended between „us” and „them”, between „our” and „their” culture, inspiring the creation of new values and cultural substrates. Silesia, as a borderline region was a place of a „clash” of different cultural „tectonic” surfaces, and, thus, the development of a specific community. The very process can be observed while investigating an attitude of Silesian elites towards Western-European cultural models in the 13th century, when a substantial attenuation of a central administration and a collapse of the idea of a country allowed for being opened to new trends, influences and fashion. And it did not have to mean, as an old historiography wanted, a Germanization or (de)Polonization, but localization, understood as the formation of a unique culture through processes of exchange, integration and permeation. A contemporary researcher can notice it at best on the example of sfragistic, heraldic or iconographic sources, but also influence on the literature, language or the most popular cultural motives.

*Krzysztof Nowak*

### **Schlesische Eliten angesichts westeuropäischer Kulturmuster im 13.Jh.**

Zusammenfassung

Mit Kultureinflüssen auf Grenzgebieten waren die Menschen schon seit dem Altertum fasziniert. Eine Grenze als ein magisches Gebiet trennt das was bekannt und einheimisch von dem Geheimnisvollen, Andersartigen und oft Unverständlichen ab. Sie war aber immer ein ungewöhnliches Gebiet, das zwischen „uns und ihnen“, zwischen „unserer und fremder Kultur“

schwebt und zur Erschaffung von neuen Werten und Kultursubstraten anregt. Als ein Grenzgebiet war Schlesien ein Ort, an dem es zum „Zusammenstoß“ von unterschiedlichen kulturellen „tektonischen Platten“ und damit zur Entstehung von einer spezifischen Örtlichkeit kam. Das Phänomen beobachtet man, wenn man das Verhältnis der schlesischen Eliten zu westeuropäischen Kulturmustern im 13. Jh. erforscht, als eine bedeutende Abschwächung der staatlichen Verwaltung und ein Staatsideenverfall eine gewisse Offenheit für neue Trends, Einflüsse und Moden begünstigten. Das musste aber keine Germanisierung oder Depolonisierung des Schlesiens bedeuten — wie es frühere Historiografie wollte — sondern ein gewisses Interesse an das Örtliche, also an einzigartige lokale Kultur, die dank der Vermischung und Integration der Elemente von verschiedenen Kulturen entsteht. Der zeitgenössische Wissenschaftler kann den Einfluss von populärsten Kulturmotiven auf Literatur und Sprache mit Hilfe der sphragistischen, heraldischen und ikonografischen Quellen erforschen.